

Starostwo Grodzkie Białostockie
 Egzemplarz obowiązkowy

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DODRY! BIAŁOSTOCKA

X

DZIENNIK ILUSTROWANY

Straszna katastrofa samolotu wojskowego Czterech lotników poniosło śmierć w płomieniach

GRUDZIADZ, 19.8. Na Pomorzcu wydarzyła się nowa katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery życia ludzkie.

Ze szkoły lotniczej w Grudziądzu wystartował do nocnego lotu ćwiczebnego wielki trzymotorowy samolot typu Fokker. Koło godz. 32 min. 45 motor począł się dziać, wobec czego pilot postanowił lądować. Zaniam udało się splanować, silnik prawdopodobnie stracił obroty, co spowodowało runięcie aparatu z niewielkiej wysokości na dach szopy w Brzozowie koło Świecia. Wskutek uderzenia nastąpił

wybuch benzyny momentalnie cały aparat oraz chleb stanęły w płomieniach. Zbudzeni hukiem wybuchu i trzaskiem ta-

miącego się aparatu, mieszkańcy zagrody pośpieszyli z pomocą, nie wiele jednak, wobec braku przyrzędów ratowniczych i szalejące-

go ognia, mogli zdziałać. Dwie osoby zostały ciężko poparzone podczas prób ratowania. Gdy ogień zgasł wyciągnięto ze zniszczonego samolotu zwłoki całej załogi w liczbie czterech osób.

Tragiczną śmiercią lotników są: porucznik obserwator Michał Mazurek, podporucznik Gustaw Dąbrowski z 1 pułku lotniczego, plutonowy pilot Jan Piłch z 1 pułku lotniczego i plutonowy Jerzy Daszkiewicz.

Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. Szopa sponiosa doszczętnie.

Na miejsce katastrofy sędzią komisja wojskowa.

Węgry bez rządu Dymisja gabinetu Bethlena

BUDAPESZT, 19.8. Na odbytym dziś przed południem posiedzeniu, rada ministrów zajęła się dokładnym zbadaniem obecnej sytuacji i ze względu na radykalną zmianę stosunków, gabinet postanowił złożyć swą dymisję.

W związku z tem, prezes rady ministrów hr. Bethlen zjawił się w godzinach przedpołudniowych u

regenta państwa, na rece którego złożył dymisję całego gabinetu.

Regent przyjął dymisję i równocześnie na wniosek hr. Bethlena zaprosił na audjencję b. ministra skarbu Jana Telleszycygo oraz ministra spraw zagranicznych J. Karolyego, którzy jeszcze w ciągu przedpołudnia przybyli na zamek królewski.

Manifestacje w Anglii na cześć załogi sterowca „Graf Zeppelin”

LONDYN, 19.8. — Po starcie w Henworth, sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin” skierował się na zachód. Trasa lotu dookoła Anglii biegnie wzdłuż południowego wybrzeża do Kornwalii, następnie przez Irlandię do Glasgow w Szkocji, a stamtąd prosto przez środek kraju do Londynu.

W Henworth zgromadziło się 2000 widzów, którzy z wielką ciekawością wyczekują przybycia sterowca.

Grono wielbicieli angielskich wreczyło dr. Eckenerowi złotą pamiątkę z dedykacją licznych jego entuzjastów w Anglii.

Z okazji tej podróży sekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa wygło-

sił do Eckenera przemówienie, dając wyraz podziwowi i uznaniu dla jego pracy w dziedzinie lotnictwa sterowcowego.

Pomiędzy 30 pasażerami, którzy odbywają lot dookoła Anglii, znajduje się również

szereg wybitnych osobistości ze sfery towarzyskiej.

O godz. 21.10 sterowiec dotarł do południowych wybrzeży koło Worthing, skąd następnie wzjął kurs na Portsmouth.

Zastępca prezydenta Łotwy uległ wypadkowi samochodowemu

RYGA, 19.8. — Przewodniczący sejmu łotewskiego dr. Kalminsz, który obecnie z powodu nieobecności w kraju prezydenta republiki Kwiesisa, bawiącego prywatnie za granicą, zastępuje pełni funkcje prezydenta republiki łotewskiej — uległ wypadkowi samochodowemu.

Szofer samochodu, pragnąc unik-

nąć zderzenia z jadącym z przeciwka samochodem ciężarowym, zbyt gwałtownie zahamował, przy czym samochód wpadł na drzewo przy drodze. Dr. Kalminsz został lekko ranny, zaś towarzyszący mu komendant straży sejmowej, kpt. Barze ciężko ranny i zawieziony do kliniki, po dokonanej operacji wieczorem zmarł.

Wielkie manewry sowieckie na lądzie, na morzu i w powietrzu

MOSKWA, 19.8. — Rewolucyjna Rada Wojskowa Z. S. S. R. wyznaczyła na dzień 15 września początek połączonych manewrów sowieckiej floty bałtyckiej, oddziałów lądowych leningradzkiego i moskiewskiego okręgów wojsko-

wych, oraz sowieckiego lotnictwa wojskowego.

Na manewrach tych będzie obecny komisarz wojny Woroszyłow, oraz zaproszeni przez rząd sowiecki attachés wojskowi państw obcych.

Powstańcy na Kubie góra

NOWY JORK, 19.8. — Według doniesień z Hawany wojska rządowe poniosły dotkliwą stratę w bitwie pod Santa Clara.

Do Cumbli przywieziono około 200 trupów żołnierzy z oddziałów rządowych.

W pobliżu Trinidad dobrze uzbrojone oddziały powstańcze w sile przeszło 2000 ludzi oczekują decydującej walki z wojskami rządowymi.

Nie Władykaukaz a Ordżonikidze

MOSKWA 19.8. Centralny komitet wykonawczy postanowił przemianować miasto Władykaukaz na Ordżonikidze na cześć znanego komunisty, obecnego prezesa rady gospodarstwa ludowego,

Książę Mikołaj Rumuński przybywa dziś do Warszawy

Książę Rumuński Mikołaj przybywa do Warszawy dziś w godzinach popołudniowych.

Książę zamieszka na Zamku Królewskim, chociaż przyjazd jego nie nosi charakteru oficjalnego.

W piątek ks. Mikołaj ślubował z Marszałkówną Piłsudską, wieczorem zaś podejmowany będzie obiedem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sobotę dostojny gość odwiedzi Kraków, w niedzielę odjedzie do Rumunii.

Bela Kun w Mińsku

MINSK, 19.8. — Wczoraj przybył do Mińska z Moskwy znaną z okrucieństwa i bezwzględności komunista węgierski Bela Kun, któremu rząd sowiecki powierzył reorganizację partii komunistycznej w Mińsku.

Organizacja ta została rozwiązana na wskutek opozycyjnego stanowiska do polityki Stalina.

„Nautilus” wyruszył na morze

KOPENHAGA, 19.8. — Według niepotwierdzonej jeszcze wiadomości łódź podwodna „Nautilus” wylądowała dziś na morze, celem dokonania prób wynurzenia się poprzez cienki lód koło Spitzberga.

Wilkins zamierza przedewszystkiem wypróbować przyrządy tnące lód.

Nautilusowi towarzyszą w tej wyprawie pewien parowiec ratunkowy.

U nas nie najgorzej...

BERLIN, 19.8. — Na podstawie rozporządzenia prezydenta państwa cji pruskiej pobory w budżetach miejskich w Berlinie zredukowane zostaną o 40 proc.

Dziś mówią
HANDLARZE ULICZNI
 (str. 4 -- 5)
 Jutro ma głos
KELNER

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Czy nikt się nad nami nie zlituje? -- pyta przekupka

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Przykucnęły pod murem wysokiej kamienicy... Przed każdą z nich stoi koszyk... Mizerna jego zawartość:

Kilka kalafiarów, trochę marchwi, pomidorów parę, jakaś zielina.

— Kalafiory, paniusiu, świeżo! Kalafiory!

— Co w sklepie złotówkę, u mnie pół!

Co żywsze i energiczniejsze zachęcają w ten sposób przechodniów a raczej przechodzą-

ce, do kupna. Niektóre jednak siedzą cicho, patrząc przed siebie

tepy i oswiałym wzrokiem.

To przekupki uliczne nie posiadające zezwolenia na handel. Można je spotkać na narożnikach głównych ulic w śródmieściu, na peryferiach, obok hal targowych.

Za biedne są na to, by sobie pozwolić na zbytek zakupienia pozwolenia na handel, które zresztą jak już wiemy,

— Jaki kostium kąpielowy miała wczoraj moja żona? Niebieski czy czerwony?

— Nie mógłbym tego powiedzieć. Była do mnie odwrócona plecami.

Mały Janek, po powrocie z kąpiel morskich bawi z matką w zoologu, gdzie zobaczył zebra.

— Patrz, mamusiu — woła małeć. — Jaki ładny konik w trykotach kąpielowych.

Dama do zebra: — Znowu zebra zebra. Przecież niedawno jak wczoraj dałam wam 5 groszy. Cóżecie z tem zrobili?

Zebra: — Zaraz paniusi opowiem, bo to dłuższa historia. Najpierw zjadłem obiad w hotelu Europejskim, potem byłem w

Oazie, a w końcu z jedną z tamtejszych pań pojechałem na kolację.

— Czy twoja siostra jest szczęśliwa ze swym mężem?

— Jeszcze jak. Wyobraź sobie, że teraz, po dziesięcioletnim pożyciu kupili sobie dwuosobowe auto.

W pewnym towarzystwie oczekiwana jest młoda, bardzo piękna i inteligentna kobieta

Gdy się wreszcie zjawia, pyta jeden z gości drugiego.

— Jakże się panu podoba?

— Owszem. Jest naprawdę młoda i bardzo piękna. Gdyby była jeszcze głupia, mogłaby być doskonałym materiałem na żonę.



nie uchroni ich od kary. Przy jednej z nich siedzi dwoje dzieci w wieku od lat trzech do pięciu.

— Dawno już pani tak handluje? — pytamy ją po wstępie, który przelamał „pierwsze lody”.

— W tym roku zaczęłam. Mąż jest bezrobotny, dobrze jak gdzieś przez tydzień pięć złotych za jakąś chwilową robotę złapie. A przecież czworo dzieci mamy. My, jak my, ale dzieciom z głodu umrzeć nie dam.

— Hej pani dziennie może zarobić?

— Pięć złotych.

— dwa a w dobrym dniu trzy złote, naturalnie jeżeli posterunkowy nie przyłapie, bo wtedy cały zarobek na mandat karny trzeba oddać. Czasami to się zdarza, że nawet takiego obrotu nie mam, żeby na drugi dzień za jarzyny hurtownikowi zapłacić. My tu wszystkie takie same. Zarabiamy tylko tyle, żeby jakoś przeżyć. Pod ciągłym strachem,

bo nas jak psy ganiają. Raz uciekałam przed policjantem przez całą ulicę, aż ataku sercowego dostałam, a jednak mnie dogonił i karę zapłacić musiałam.

Do opowiadania handlarzki, do rzuciła swoje jej sasiadka.

— Może panowie coś o tem napiszą a te władze się nad nami zlitują. Przecież nieraz się zdarza, ja sama miałam taki wypadek, że całkiem obcy przechodzący człowiek widząc jak płacze, gdy policjant ściga ze mnie karę — wyciągnął portmonek i dwa złote zapłacił.

Więc ludzie nasza biedę zrozumieć potrafią i wiedza że dla

rozkoszy tu od rana do nocy na skwarze lub deszczu nie siedzą a magistrat i policja żadnego zmiłowania nie mają.

— Czy pani ma pozwolenie na handel?

— Nie mam, proszę pana. Ale jeśli bym wykupiła, to też się na nic nie zda, bo przecie tych z wózkami, choć pozwolenia nie mają, tak samo ganiają...

— A coż pani będzie robić w zimie?

— Czy ja wiem?... Będzie co Bóg da a tymczasem się reklam i nogami jak pan widzi przed głodową śmiercią bronię...

Rozmawialiśmy także z tymi, którym rzekomo handel uliczny największą czyni konkurencję.

Natrafiliśmy na dwa, dość skrajne poglądy.

Właściciel wielkiej owocarni

mówi:

— Sądze, że należy ten handel zupełnie wypełnić. Robią nam konkurencję w ten sposób, że używają fałszywych wag i mogą towar taniej sprzedawać. Niektórym kupującym zdaje się, że na ulicy kupują taniej — naprawdę jest wprost przeciwnie. Poza tem trzeba ich usunąć z głównych ulic, bo to wcale

nie po europejsku wygląda... Na nasze pytanie, jak używają fałszywych wag — kobiecie, które sprzedają na sztuki — od powieści nie otrzymaliśmy.

Druga nasza informatorka ma sklep dużo mniejszy.

— Proszę pana, sama z biedą walczyć więc rozumiem dobrze tych ludzi. Cóż, jak głodne dzieci w domu leżą krzyczą, to co matka zrobi? Kraść pójdzie?! Ot, zamiast żeby ich pedzali po ulicach, bo to widok na prawdę przykry, lepiejby im wyznaczili

jakieś rejon, miejsce do sprzedawania.

Tak jak jest teraz, to przecie proste, że wszystkie się tam cisną, gdzie jest największy ruch... A co do konkurencji — mój Boże! Jak się ta biedota trochę pożywi, to sklepy nie zgina. Tembardziej, że oni tylko w letnim sezonie sprzedają...

Nie poruszyliśmy w naszych artykułach jeszcze kmych bolączek handlu ulicznego. Nie wspomnieliśmy naprzykład o sprzedawcach obwarzanków, niedziedzach, którym towar konfiskują.

Nie wyczerpaliśmy tej kwestii całkowicie. Lecz już to, czego dotknęliśmy, woła wielkim głosem o uporządkowanie tych spraw.

Tego rodzaju anomalie jak w dawanie pozwoleń na handel, który jest potem karany przez policję, są do pomysłenia chyba

w jakimś Maksyku albo zgoła Abderze.

Niech panowie z za zielonych biurów w wydziale przemysłowym Magistratu przerwa choćby na kilka godzin swoją wygodną siestę. Niech na chwilę przesiądą głowicę nad wymyśleniem nowych obciążeń i absurdalnych podatków, które nie na pełniając dziurawej beczki dochodów miejskich, są powodem rozgoryczenia a także często pośmiewiska milionowego miasta.

Pryncypał do buchaltera: — Dałem kasjerowi paczkę banknotów do przeliczenia. Czy nie wie pan, dokąd z tem doszedł?

Buchalter: — Przed pół godziną nasz goniec widział go koło dworca kolejowego.

— Zawsze podróżuję z moim mężem, który bezemnie jest zupełnie bezradny.

— Po tak jak mój. Czy przyszywa guzik czy też ceruje sobie skarpetki, zawsze ja muszę nawiekać mu igły.

Dama w modnym uzdrowisku morskiem:

— Pan prosi mnie na kolację do hotelu, a przecież my się wcale nie znamy.

Zamiast tego niech na chwilę wyjdą, tak jak my na ulicę. I przymierzają swoje rozporządzenia i „ukazy” do — życia. A ma my mocne przeświadczenie, że jedna taka przechadzka, jedna rozmowa, może dać więcej korzyści — aniżeli dziesiątki konferencji i sesyj w zamkniętych czterech ścianach.

— Otwórzcie okna! Wyrzyłcia na ulicę! Przestańcie być paragrafami — badźcie ludźmi, którzy widzą niedzę i niedolę najuboższych współbraci!

— Jakto? czyż nie kaptemy się w tej samej wodzie?

Dama: — Panie doktorze, prawda, że ślona książka jest organem zupełnie bezużytecznym?

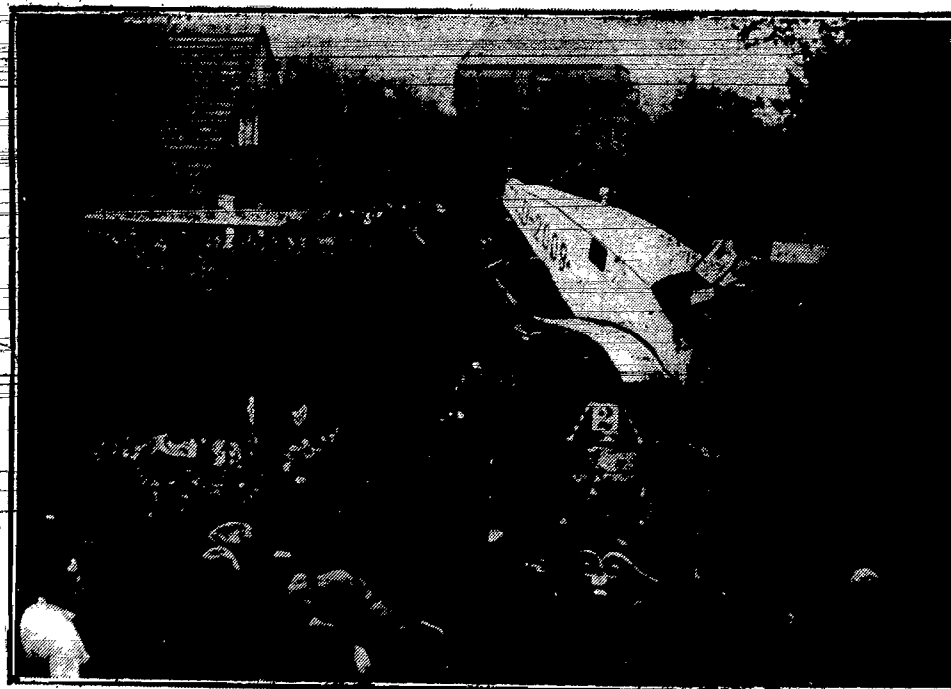
Lekarz: — Tylko dla naciągaczy. Lekarzom natomiast oddaje nieocenione usługi.

— Chcesz się ożenić z Katarzyną?

— Dlaczego nie? To prawda, że wychowała się w wielkim mieście. Ale jej cnota jest blika jak śnieg.

— A czy widziałeś kiedy śnieg na ulicach wielkiego miasta?

Katastrofa lotnicza pod Berlinem



Szczątki samolotu pocztowego linii Berlin — Kolonia, który rozbił się niedaleko stolicy z powodu defektu silnika. Lotnicy cudem wyszli bez szwanku z katastrofy.

Manewry szwedzkiej marynarki



Ćwiczenia z przeciwlotniczym aparatem podsłuchowym na pokładzie jednego z okrętów biorących udział w wielkich manewrach floty szwedzkiej.

W obronie województwa białostockiego

W dniu 18 bm. w sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego do spraw związanych z projektem skasowania województwa białostockiego z udziałem przedstawicieli samorządu oraz miejscowych organizacji społecznych i zawodowych, przedstawicieli przemysłu i kupiectwa.

Na posiedzeniu reprezentowani byli również posłowie i senatorowie z terenu woj. białostockiego w osobach p. Bzowskiego Włodzimierza — posła (Klub BBWR) i p. Sicińskiego Michała — senatora (Str. Narodowe).

Z życia Inwalidów

Na posiedzeniu organizacyjnym sekcji sprzedawców tytoniowych oddziału białostockiego Związku Inw. Woj. wybrany został na stałego przedstawiciela interwencyjnego sekcji p. Aleksander Tykocki.

W wyniku konferencji uchwalono: Zwołać Zjazd wojewódzki przedstawicieli miast i powiatów, zwrócić się do sejmików powiatowych z ankietą,

Filja Izby Przemysłowo-Handlowej W BIAŁYMSTOKU

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej po wysłuchaniu relacji z wizyty w Białymstoku, złożonej przez b. dyrektora, a obecnie wiceministra skarbu, Prof. Zawadzkiego, powzięta została następująca uchwała w związku z zamiarem utworzenia filji Izby w Białymstoku:

„Stojąc w dalszym ciągu na stanowisku konieczności istnienia ekspozytury w Białymstoku, Zarząd Izby postanowił, do czasu utworzenia tej ekspozytury, polecić pełnienie pewnych jej czynności Związkowi Wielkiego Przemysłu Białostockiego”.
Jednocześnie Zarząd przekaza-

opracowaną w porozumieniu z Woj. Tow. Org. i Kolek Rolniczych i Repr. Woj. Zw. Ziemi. Termin Zjazdu, jego charakter i obrady ustalone będą po

zał. prezesowi i dyrektorowi Izby decyzje, jakie czynności mogą być już obecnie zlecone Białemustokowi do wykonania.

osiągnięciu porozumienia z całym województwem.

Może on być zwołany nie wcześniej niż w końcu września, ale prace Zjazdu odpowiednio przygotowane i poprowadzone mogą dopiero przynieść wartościowy materiał, jaki w memorjale przedłożony będzie władzom i będzie wyrazem rozumnie pojętej troski mieszkańców o losy województwa, dowodem głębokiego zainteresowania jego dalszym bytem.

Morderstwo na obstalunek

200 rubli w złocie za roztrzaskanie głowy

Brónisław Klepusiewicz zginął tragicznie. Podstępny morderca roztrzaskał mu głowę jednym uderzeniem obucha, zadaniem w lesie wsi Zaprosie.

Sledztwo wykryło zabójcę i jego potworną tajemnicę. Klepusiewicz rozszedł się z żoną, która przez swe lekkomyślne postępowanie z młodzie-

żą wystawiła go na pośmiewisko całej parafii. Wtedy ona zażądała połowy majątku. Oparta się i nie dała nic.

Rozpustna i cheiwa kobieta namówiła Dymitra Oszurkiewicza, aby zamordował jej męża. Zbrodniarz zgodził się pod warunkiem, że otrzyma za to 200 rubli w złocie. Bez zapłaty zgóry nie chciał wziąć się do krwawego dzieła, Klepusiewiczowa zadziuryła się u krewnych i dopięła swego. Mąż zginął.

Zawiodła ją tylko nadzieja na zawiadnięcie matkąm zamordowanego. Całe życie spędzi w więzieniu.

Zagadka śmierci młodej mężatki przed Sądem Okręgowym

Mieszkaniec wsi Jelonka w pow. bielskim 22-letni Mikołaj Woroncow pod presją swojej rodziny, jak również i Anastazji Kazimierczuk, ożenił się w lutym ub. r. z Anastazją.

W miesiąc po ślubie Anastazja urodziła dziecko, którego ojcem był Woroncow. Pomimo iż Anastazja bardzo męża kochała, obchodził się on z nią źle. Jak powiadają sąsiedzi, bił ją i wypędzał z domu.

W dniu 21 września ub. r. Woroncow przed południem udał się do swojego wuja, żona zaś pozostała w domu.

Po pewnym czasie wyszła z dzieckiem na rękę przed dom,

Napad na wójta

Do wsi Przewalka gminy Porzecze przybył w celach służbowych wójt tejże gminy Zygmunt Misiewicz.

W czasie wykonywania czynności służbowych napadło na wójta pięciu drabów i dotkliwie go pobili.

Są to: Masłukiewicz Jan, Masłukiewicz Karol, Gudalo Stanisław mieszkańcy wsi Przewalka oraz Bocisz Jan ze wsi Świętojański i Lebieź Józef ze wsi Hożej.

Wszyscy wymienieni zostali zatrzymani przez posterunek P.P. w Porzeczcu i wraz z dochodzeniem przekazani do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Druskienikach.

jedząc jabłko. Nagle Woroncow doznała silnych dreszczów, upadła na ziemię, stała się czarna na ciele, piana wyszła jej z ust i pomimo ratunku wkrótce zmarła. Dochodzenie wstępne ustaliło, że zmarła naturalną śmiercią.

Jednakże po jej śmierci zaczęły kursować pogłoski, że zmarła przed śmiercią opowiedziała o prozku, danym jej przez męża.

Na polecenie władz prokuratorskich zarządzono ekshumację i części wewnętrzne organów przesłano do instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie. Instytut ustalił obecność 0,02 gr. strychniny.

Należy nadmienić, że podczas pogrzebu mąż zapytany dlaczego żona nagle zmarła odpowiedział: „Ot, taki ja jestem, w rok wszystko zrobiłem: ożeniłem się, dziecko urodziłem i żonę pochowałem”.

Po wyniku analizy został on aresztowany i osadzony w więzieniu. Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi, że rodzina jego żony oskarża go przez złość, gdyż rości pretensje do pozostałego po żonie majątku.

Według jego słów siostra zmarłej Kowszukowa w czasie pobytu w cerkwi dała jej jakiś proszek. Rozprawa sądowa odbędzie się jutro w Sądzie Okręgowym. Oskarżacz będzie wiceprokur. Wójcicki.

Echa mordu rabunkowego na szosie

pod Ostrowią Mazowiecką

Ujęcie potwornego zbrodniarza

W dniu 15 b. m. podaliśmy wzmiankę o potwornym morderstwie rabunkowym na szosie Różany — Ostrow Mazowiecka

w odległości 6 km. od Ostrowi, dokonaniem przez nieznaną sprawców.

Wszczęte natychmiast energiczne śledztwo doprowadziło obecnie do ujęcia mordercy, którym okazał się Nożewski Antoni, mieszkaniec wsi Wiśniewo, pow. Łomżyńskiego.

Zamordowanym w bestjański sposób mężczyzną, twarz którego była zmasakrowana cięciami siekiery jest Aleksander Szubkowski ze wsi Majdan Wąsewski, pow. ostrowskiego.

Morderstwo miało podłoże rabunkowe.

Plac ogrodzony 270 sążni² tańdo do sprzedania z powodu wyjazdu. Władomose u właściciela Wróbla Nr. 8.

Trup z odciętą głową zagadka dla władz śledczych

W okolicach Grodna, na szosie gminy różańskiej, znaleziono w ohydny sposób zmasakrowane, nagie zwłoki mężczyzny. Trup ma odciętą głowę i kilkanaście ran ciętych w pierści i boki.

Zachodzi przypuszczenie, że miał miejsce mord rabunkowy, na co wskazuje brak ubrania

ofiary napadu. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

Uruchomienie fabryki

Z dniem 17 b. m. uruchomiona została fabryka żelaza Gołtība. Pracę uzyskało 23 bezrobotnych.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1